

Rozmowy Konfederatów

Polecam internetową relację z marszu „Obudź się Polsko” na stronie www.tvinterpolonia.pl. Powstał dokumentalny, obszerny i bogaty zapis wydarzenia, którego nie pokaże nam dziś telewizja publiczna i to bynajmniej nie ze względu na prawa autorskie do tego materiału, ale na zapisy nowej „Mysiej” (w PRL przy tej ulicy mieściła się główna siedziba cenzury). Gdzie jest dziś siedziba nowej „Mysiej”, kto nią kieruje, nie wiemy, domyślamy się jedynie, że mieści się gdzieś w okolicach ulicy Czerskiej, ale trzeba przyznać, że instytucja ta pracuje sprawnie. Koordynuje programy informacyjne wszystkich telewizji prywatnych i publicznych, tak by były zgodne z prasowym nurtem III RP, poza oczywiście TV Trwam, o którą trwa nasz bój. Przyjdzie nam zatem jeszcze trochę poczekać na wyświetlenie tego filmu w publicznych mediach, o ile nie zostaną one do tego czasu zlikwidowane i sprywatyzowane. Z pewnością jednak film zobaczymy na płytce CD dołączonej do jakiejś niezależnej gazety. Tak dziś wspaniale, bo w trudzie, funkcjonuje wolna kultura tworzona przez niezależne dziennikarskie środowiska, w tym filmowe.

Dwie rzeczy rzucają się w oczy po obejrzeniu tego dokumentu, składającego się głównie z rozmów z uczestnikami marszu.

Zatrzymywani przez reporterów przypadkowi ludzie najpierw chcą się upewnić, z kim rozmawiają. Nieufność do kamer i mikrofonów jest całkowicie zrozumiała. Na poprzednim kwietniowym marszu w Warszawie reżimowe telewizje nie miały czego szukać. Ludzie

odmawiali udzielania wywiadów, a przy okazji „dawali wytyk” reporterom, mówiąc „nie kłamcie”. Dziś normalną praktyką jest zasłanianie przez te telewizje własnego logo na mikrofonie, a nawet zaklejanie napisów z nazwą telewizji na samochodach, jak zrobiła to ostatnio TVP. To oznacza, że reporterzy telewizyjni zdają sobie sprawę ze społecznego odbioru ich instytucji i ich pracy na partyjne zamówienie. Boją się swobodnej konfrontacji z ludźmi przekonanymi do swoich racji. Szkoda tylko techników i kamerzystów tych stacji, którzy jak sądzę, mają takie same poglądy jak ich dawni koledzy z lat 80, którzy tworzyli w Radiokomitecie NSZZ Solidarność. Ich była większość, nie zaś dziennikarzy, ci bardzo często byli zaprzędani.

Kiedy już rozmówcę udało się przekonać, że tvinterpolonia jest w porządku, że nie ma obawy manipulacji, można było usłyszeć rzeczy nad wyraz budujące. Ludzie intuicyjnie i bezbłędnie wczuwają się w los własnego kraju. Widzą zagrożenia dla państwa i własnych rodzin. Doskonale orientują się w polityce i tematach gospodarczych. Krytykują partię rządzącą za prywatę i lekceważenie narodu. Są autentycznie zaniepokojeni dryfowaniem państwa bez planu ratunkowego na najbliższe lata. Oczekują szybkich zmian w polityce państwa, a warunkiem wstępnym, jak podkreślają, jest zapewnienie wolności działania niezależnym mediom, w tym TV Trwam. I co najważniejsze nie boją się wyrażać swoich krytycznych na władzę poglądów.

Z licznych osobistych rozmów z uczestnikami marszu odebrałem satysfakcjonujący obraz ludzi w pełni świadomych swojego

miejsca w społeczeństwie, a także obowiązków i praw, jakie im się należą. Zadziwiająca dla mnie była, że znają fakty, których nie da się odnaleźć w oficjalnych mediach. Doskonale rozpoznają oficjalne kłamstwa i zmasowane działanie propagandy. Ten z pozoru anonimowy tłum jest też dobrze zorganizowany. Mają własne organizacje, swoich lokalnych liderów i potrafią protest zamienić w konkretną akcję. Otrzymałem od nich kilkanaście różnych ulotek (niektóre bardzo prześmiewcze) świadczących, że reprezentują lokalne środowiska patriotyczne, religijne i kulturalne. Wśród nich zaproszenie na obchody przypadającej 9 października br. 70. rocznicy utworzenia KL Warschau, obozu zagłady, w którym straciło życie 200 tysięcy Polaków. Uroczystości te odbędą się w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Woli o godz. 18.00. Bardzo dziękuję wszystkim Konfederatom Prawdy i Przyzwoitości, z którymi przyszło mi rozmawiać w tę pamiętną sobotę 29 września. Szczęść Boże!

Wojciech Reszczyński

305Nasz Dziennik 04.10.12